

Joanna Gorzelana

ORCID: 000-0001-7368-6187

Uniwersytet Zielonogórski

Wyznaczniki gatunkowe recenzji w „Monitorze”

Wstęp

Celem tego artykułu jest przedstawienie cech gatunkowych recenzji, która została opublikowana w 20. numerze „Monitora” z 1783 roku¹. Inspiracją do podjętej analizy była uwaga Elżbiety Aleksandrowskiej zamieszczona w opracowaniu Biblioteki Narodowej:

Historyka literatury zainteresuje wszakże szczególnie wypowiedź krytycznoliteracka niejakiego Podgórzanina, wyrażona na temat świeżo wyszłego, a godzącego w dostojne damy krakowskiego Podgórza, satyrycznego druczku pt. *Prezent dla dam warszawskich, czyli Modna Parafianka z krakowskiego Podgórza*².

Tekst odnoszący się do satyry określony został jako „jedna z pierwszych i chyba ciekawszych w naszym piśmiennictwie recenzji literackich”³. Recenzja literacka w XVIII wieku dopiero zaczynała się kształtować⁴. Badacze tego gatunku zwracają uwagę na jego trzy główne aspekty: informacyjny, streszczający i oceniający⁵. Jak zauważa Monika Zaśko-Zielińska, przynależność recenzji do grupy tekstów użytkowych nastawionych na odbiorcę wpływa na konkretyzację gatunku⁶. Analizując cechy gatunkowe interesującej mnie recenzji, odwołam się do założeń genologicznej analizy tekstu Marii Wojtak, uwzględnij przy tym aspekt strukturalny, poznawczy oraz stylistyczny i pragmatyczny⁷. Zwrócę też uwagę na językową kreację potencjalnego odbiorcy.

Przypomnieć należy, iż „Monitor”, który ukazywał się dwa razy w tygodniu od 1765 roku, powołany został jako czasopismo okrojowane przez króla Stanisława

1 „Monitor” 1783 nr 20, za: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/101165/edition/59365/content> [dostęp: 15.05.2022].

2 E. Aleksandrowska, *Wstęp*, [w:] „Monitor” 1765-1785. *Wybór*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. CV- CVI.

3 *Ibidem*, s. CVI.

4 J.W. Gomułicki, *Dwieście lat polskiej recenzji literackiej*, „Nowe Książki” 1959, nr 24, s. 1474-1477.

5 Zob. np. A. Pietrzak, *Recenzja i felieton na tle przemian prasy polskiej. Kilka uwag o ewolucji gatunku*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2014, t. X, s. 252; M. Zaśko-Zielińska, *Recenzja i jej norma gatunkowa*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 8-9, s. 103-106.

6 M. Zaśko-Zielińska, *op. cit.*, s. 101.

7 M. Wojtak, *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze” 2014, IWM, z. XVI/3, s. 63-71; M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie genologicznej*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji Gniezno 15-17 kwietnia 2002*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2004, s. 104-113.

Poniatowskiego i w założeniu miał przygotować społeczeństwo do planowanych reform politycznych, społecznych, moralno-obyczajowych i kulturalnych⁸. Mimo że w ciągu lat czasopismo utraciło związki z reformami królewskimi, to starało się zachować swój dydaktyczny charakter, przedstawiając „[...] co polepszenia się rządów i natury onych tykać może, ale cokolwiek, czerpiąc w źródłach moralności, nauk, obyczajności, rozum weseląc oświecać i umysłem do rozszerzenia się pole dać może”⁹. Zamierzeniom tym służyło umieszczanie w „Monitorze” traktatów polityczno-obyczajowych, felietonów, fikcyjnych listów, obrazków satyrycznych czy diariuszy i prognostyk. Do grupy tekstów służących kształtowaniu opinii zaliczam także recenzję obecną w „Monitorze”.

Aspekt strukturalny

Określając strukturę analizowanej recenzji, należy zaznaczyć, iż współtworzą ją elementy zewnętrzne zdeterminowane przez miejsce publikacji – czasopismo „Monitor”. Redaktorzy tego periodyku zazwyczaj poniżej informacji o numerze i dacie umieszczali motto wiążące się – w ich świadomości – z treścią zawartą w numerze. Motta te najczęściej pochodziły ze starożytnych klasyków, czasami były w języku oryginalnym. Także w numerze 20. z 1783 roku zawierającym interesującą nas recenzję umieszczono motto zaczerpnięte z listu Seneki, przytoczone po polsku. Wskazuje ono na związek życia z mową naśladującą publiczne obyczaje¹⁰.

Drugim elementem decydującym o strukturze tej konkretnej recenzji jest umieszczenie jej w obrębie listu do redakcji. W związku z tym pojawiają się takie charakterystyczne dla listu elementy ramy tekstowej jak formuła inicjalna skierowana do Redaktora „Mości Panie Monitor” i formuła finalna „W.M. Pana uniżonym sługą”¹¹. Na początku autor informuje, że będąc czytelnikiem, w zasadzie nie „zatrudnia piśmem” Redakcji, ale formalnie prosi ją o publikację swego tekstu: „Pozwolisz jednak WMPan przełożyć powszechności uwagę nad piśmem wysłanym z druku krakowskiego pod tytułem *Prezent dla Dam Warszawskich, czyli modna Paraftianka Krakowskiego*

8 Za E. Aleksandrowską, *op. cit.*, s. XXIII-XXIX.

9 „Monitor Warszawski” 1765, nr 1, s. 6 (w pierwszym roku czasopismo miało tytuł „Monitor Warszawski”), za: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/4609/edition/4445/content> [dostęp: 15.05.2022].

10 „Jakie życie, taka mowa, ta zawsze naśladuje publicznych obyczajów; jeżeli karność rządu jakiego państwa wyszła z kluby i osłabiała przez rozkosz, dowodem będzie rozwiązłości powszechnej miętkość powszechna i wytworność stylu” – za: „Monitor” 1783, nr 20, s. 183.

11 Forma z elipsą czasownika *pozostaje*. Redukcja form etykietałnych o człon werbalny była częstym zjawiskiem w korespondencji – zob. M. Cybulski, *Mówić krótko a mówić grzecznie. Amplifikacja a redukcja w historii formuł polskiej etykiety językowej*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Polonistyczne 2005*, red. M. Hawrysz, S. Borawski, Zielona Góra 2006, s. 43. Zagadnienie konstrukcji listów w „Monitorze” wymaga opracowania.

Podgórze” (s. 184)¹². W prośbie tej jest obecna informacja o tym, że zamierzona treść nazwana została leksemem *uwaga*, który oświeceniowy słownik Samuela Bogumiła Lindego definiował jako ‘skutek rozważania, postrzeżenie, obserwacja’ (LVI/ I: 192)¹³, a odbiorcami *powszechność*, czyli ‘publiczność’ (LVI: 435)¹⁴. Podano także tytuł opisywanego tekstu: „Prezent dla Dam Warszawskich, czyli modna Parafianka Krakowskiego Podgórze” oraz ogólną informację o miejscu publikacji („druk krakowski”). Dodać należy, iż niektórzy badacze mają wątpliwości co do określonego miejsca publikacji, wskazując, że tekst mógł ukazać się w Warszawie¹⁵. Można przyjąć, że to wprowadzenie pełniło funkcję informacyjną, charakterystyczną dla gatunku recenzji.

Dalsza kompozycja recenzji jest przejrzysta, po przedstawieniu tytułu recenzent wymienia pięć aspektów omawianego tekstu (*dzieła*), zachęcając odbiorców (*powszechność*) do zastanowienia się nad nimi. Numeruje te problemy, a następnie w sposób uporządkowany je omawia:

Zastanowić się powszechność powinna nad celem dzieła tego. Po wtóre, nad wnioskami. Po trzecie, nad znajomością natury kraju. Po czwarte, nad powagą autora. Na koniec osądzić, czyli mile przyjąć powinny damy warszawskie czci i uszanowania godne, tego gatunku prezent? (s. 184).

Pojawiające się w zakończeniu tekstu zwroty do „WMPana” i „Mci Pana Monitor” można traktować jako bezpośredni zwrot adresata listu do Redakcji, która jest pierwszym odbiorcą listu-recenzji. To Redakcja „Monitora” powinna przyjąć rolę sędziego informującego dalszych odbiorów, mianowicie „damy warszawskie”, o cechach recenzowanego tekstu. Forma, jaką wprowadza recenzent, pełni funkcję impresywną, nakłaniając Redakcję do informowania o tekście w określony sposób: „Owóz tu sąd WMPana nastąpić powinien, Mci Panie Monitor, masz ostrzec damy warszawskie, mają li przyjąć czy wzgardzić owym prezentem” (s. 189). W zakończeniu tym występuje czasownik *ostrzec* ‘przestrzegać kogo’ (LIII: 611) konotujący niebezpieczeństwo. Podobny element jest we wstępie, gdzie recenzent, także wprowadzając partykułę pytającą *-li*, sugerującą tu samodzielne podjęcie decyzji, daje czasownik *osądzić* ‘sądzeniem skazać, potępić’ (LIII: 586): „Osądzić, czyli mile przyjąć powinny [...]” (s. 184). Klamrą spajającą tę recenzję jest więc sugerowanie, iż tekst zasługuje na odrzucenie

12 Numeracja stron za: „Monitor” 1783, nr 20.

13 Wprowadzam skrót L – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, wyd. 2, Lwów 1854-1869, rzymska cyfra oznacza numer tomu, arabska stronę; Samuel Bogumił Linde definiuje: *uwaga* po pierwsze jako ‘uważanie rozważanie, bacność’ i po drugie § *uwaga* ‘skutek rozważania, postrzeżenie, obserwacja’ (LVI/I: 192).

14 S.B. Linde podaje: *powszechność* a) ogół, ogólność (L VI: 434) b) *powszechność* ‘publiczność’ (LVI: 435).

15 Informacja o miejscu druku budzi wątpliwość, ponieważ położona na karcie tytułowej winietka drzeworytowa z podobizną bożka Pana występowała na drukach Michała Gröla – zob. „Monitor” 1765-1785..., s. 547.

i nie należy go czytać. Z dzisiejszej perspektywy interesujące jest, że recenzent nie przedstawia ani informacji o gatunku recenzowanego tekstu, ani jego streszczenia¹⁶.

Aspekt poznawczy

W tej części odniosę się bardziej szczegółowo do aspektu poznawczego łączącego się wyraźnie z aspektem kognitywnym. Na podstawie tego, w jaki sposób przedstawiono rzeczywistość, poznać można nie tylko elementy świata, o jakich pisze recenzent – Podgórzanin, ale też sposób jego wartościowania. Zwrócę uwagę przede wszystkim na sposób nazywania recenzowanego tekstu, jego autora i zamierzonych adresatek, nakreślę też pozostałe elementy przedstawionego świata wyłaniające się z tekstu recenzji.

Recenzja jako gatunek odnoszący się do innego utworu jest swoistym metatekstem. W omawianym przykładzie recenzowany tekst, poza tytułem *Prezent dla Dam Warszawskich, czyli modna Parafianka Krakowskiego Podgórza* (s. 184), określony został za pomocą trzech kolejno pojawiających się leksemów: *pismo* (3x) ‘pisanie, abo to, co napisano; pismo, dzieło, księga’ (LIV: 132), *dzieło* (2x) 1. ‘czyn’; 2. ‘funkcja, robota przeznaczona’ 3. ‘skutek działania’ (LI: 603) i nawiązującym do tytułu słowem *prezent* (2x) ‘podarunek’ (LIV: 471). Analizując konteksty, w jakich występują te leksemy, przyjąć należy, iż tylko pierwsze słowo jest neutralnie nacechowane. Leksem *prezent* natomiast znajduje się w zdaniach warunkowych, które sugerują wzdargę dla „tego gatunku prezentu” (s. 184). Słowo *dzieło* występuje (dwukrotnie) w wypowiedziach wykrzyknikowych, wskazując na opisywany tekst. Jest to swoista hiperbolizacja, gdyż owym *dziełem* jest kilkunastostronicowa satyra poprzedzona dwustronicową odą¹⁷, a słownik z epoki przez przykłady użyć leksemu *dzieło* konotuje rzecz poważną i uczoną¹⁸. W recenzji pierwsze pojawienia się słowa *dzieło* wskazuje kontekstowo na bezwartościowy tekst odzwierciedlający nieznaną rzeczywistość, zaś drugie użycie tworzy rozbudowane określenie twórcy zapisane w formie wykrzyknienia: „Sławny pisarz **dzieła!**” (s. 186) i jest początkiem dyskredytacji tej osoby.

Wyrażenie to następuje bowiem po wcześniejszych wykrzyknieniach dotyczących samego utworu „O, co za **dzieło!** O, jaki dowcip rozumu!” (s. 185), gdzie *dowcip* wskazuje na ‘szybkość, bystrość, zwrotność myśli, dar, przyrodzenia’ (LI: 518). Całość zdaje

16 M. Zaśko-Zielińska przyjmuje, że streszczenie stanowi istotną część recenzji – zob. *eadem*, *op. cit.*, s. 103-104.

17 Tekst *Prezent dla Dam Warszawskich, czyli modna Parafianka Krakowskiego Podgórza* zapisanym dystychem 11-zgłoskowcem z rymami gramatycznymi, parzystymi, poprzedzony *Odą do dam warszawskich*, zob. <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=56612> [dostęp: 24.02.2022].

18 S.B. Linde podaje dla leksemu *dzieło* przykłady § *dzieło*, np. rycerskie ‘służba wojenna, rycerskie rzemiosło’ § ‘funkcja, robota przeznaczona’; połączenia: *dzieło dobrej edukacji*, *dzieło urzędu*, *uczone dzieło* i cytat: „dziełmi się państwa wznoszą” (LI: 603).

się pochwałą osoby obdarzonej owym dowcipem, tym bardziej że następuje po nim zestawienie z kolejnym wykrzyknieniem przywołującym mędrca i wypowiedź filozofa, czyli osób uznanych za autorytety¹⁹. Przyjrzyjmy się bliżej obecnemu tu przyrównaniu: „O, zdanie **mędrca!** Warte porównania z owym **filozofem**, który jest wynalazcą wniosku sławnego: *za piecem miotła stoi, będzie deszcz*” (s. 185). W zestawieniu tym podważono mądrość i rozum autora zwanego pisarzem²⁰, porównując go do osób mieniących się za mądrych, a głoszących wątpliwą wiedzę, całość jest więc ironiczna.

W odniesieniu do autora recenzent stosuje też leksem *Jegomość*, który w oświeceniu pełnił funkcję tytułu grzecznościowego używanego w stosunku do mężczyzn pochodzenia szlacheckiego i formalnie wyraża szacunek²¹. Kontekst jednak wskazuje na osobę pospolitą, zachowującą się w sposób niewyszukany, co podkreśla użycie w opisie potocznego zwrotu *latać po cos*²²: „**Ten Jegomość** być musi, który aż pod góry po bogatą żonę latał, aby jej posagiem swe długi popłacił” (s. 189). Można więc sądzić, iż zastosowanie tytułu grzecznościowego ma tu charakter prześmiewczy.

W innym miejscu recenzent nazywa też twórcę recenzowanego tekstu rzeczownikiem *autor* ‘pisarz, twórca książki, księgo pis’²³, tworząc połączenie *zastanowić się nad powagą autora* (s. 184). Ośrodkiem tego wyrażenia jest leksem *powaga*, oznaczający ‘poważność, znaczenie, poważanie, w którym kto, albo co, waga, kredyt’²⁴, ale całość, nakazująca zastanawianie się, służy wzbudzeniu wątpliwości w tę wartość. W dalszych wywodach recenzent umieszcza słowo *autor* w kontekście wskazującym na osobę niedojrzałą i niedostosowaną do współżycia w społeczeństwie:

Nie zna i siebie **autor**, bo nie zastanawia się, czy jest grzecznym lub nie w obcowaniu z ludźmi. Chce, aby go dama bawiła, nie on damy; a zamiast bawiących rozmów wszczyną w kompanii spor i dysputę z damami o odpustach, bractwach, obrządkach kościelnych. Co za popis biegłości? (s. 188).

19 S.B. Linde definiuje te leksemy następująco: *mędrzec* ‘mądry człowiek’ (LIII: 67) i *filozof* ‘posiadający filozofią; Miłomędrzec’ (LI: 653).

20 *Pisarz* ‘który co pisze; pisarz, który sam z siebie co pisze, składacz, autor’ (LIV: 130).

21 S.B. Linde podaje rozbudowane definicje: *Jegomość* 1. ‘pan swojej woli, niepodległy, sobie pan’ (2) *Per excellentiam* ‘pan domu, gospodarz, i ludzi średniego stanu’ 4. § ‘złącznie z słowem Dobrodziej, dla większej wagi’ 5. do drogiej osoby dodaje się Jegomość, Jegomość Dobrodziej, znacząc toż co Pan, Pan dobrodziej [...] i tu także używa się trzecia osoba’ (LII: 264).

22 S.B. Linde podaje dalsze znaczenia: Fig. unosić się, wznosić się; Trans. ‘szybko biegać, obracać się, uwijać’ (LII: 599). Podobnie słownik pod red. W. Doroszewskiego pot. ‘biegać, uganiać się, włóczyć się’ za: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/latac/5445953.html> [dostęp: 10.03.2022], a dzisiejszy słownik pod red. P. Żmigrodzkiego podaje pot. ‘starać się usilnie zdobyć czyjeś względy’ – <https://wsjp.pl/haslo/podglad/38367/latac/4212096/za-dziewczynami> [dostęp: 10.03.2022].

23 S.B. Linde podaje to znaczenie jako drugie, natomiast jako podstawowe występuje w znaczeniu neutralnym ‘sprawca jakiegokolwiek rzeczy, czyniący, wynalazca, twórcy, pobudka do czego’ (LI: 35).

24 *Powaga* ‘poważność, znaczenie, poważanie, w którym kto, albo co, waga, kredyt’ i wyrażenie *powaga osobista* ‘stateczność, powierzchownie się wydająca’ (LIV: 417).

Z wypowiedzi tej poznać można, że przy ocenie osoby ważne było przestrzeganie przez nią etykiety. Do owej grzeczności zaliczył recenzent poruszanie określonej tematyki, a omijanie innej. Podgórczanin informuje, że nie należy rozmawiać z kobietami na tematy związane z obrzędami religijnymi. Także w innych sprawach autor, zdaniem recenzenta, jest ignorantem, co podkreśla, wplatając wyrażenie *popis biegłości* w konstrukcję pytania retorycznego.

Leksem *autor* tworzy też połączenie *JPAutor*, które jest skrótem od wyrażenia *Jaśnie Pan Autor*, co z punktu widzenia etykiety oświeceniowej było tytułem oficjalnym, choć skróconym²⁵. Skracanie tytułów zaś – jak zauważa Marek Cybulski – wskazywało na ograniczenie szacunku²⁶. Połączenie *JPAutor* występuje w kontekście pozorowanego dialogu recenzenta z twórcą *Prezentu...* Formuła ta pojawia się dwukrotnie w jednym akapicie, a skierowane do autora rozbudowane pytanie zostało tak sformułowane, aby czytający je nie miał wątpliwości, jaka powinna być odpowiedź. W dalszej części recenzent deklaruje ograniczenie przykładów, ale stwierdza, że autor książki nie zna warunków życia w różnych częściach kraju i zasad prawa do „uczciwego strojenia” się przez kobiety:

Pytam się *JPAutora*, z tych wyliczonych rzędów któremu gatunkowi dam większą do uczciwego strojenia się (bo nikt zbytku nie chwali) przyznaje prawo? Czy damom z własnych dóbr i dochodów, luboć na własnym gruncie? Czy na przykład z pensji dochodzącej, z przemysłu męża żyjącym? Nie czynię dłuższego porównania! Nie zna *JPAutor* natury kraju, że co innego jest kraj wolny, co innego monarchiczny albo absolutny; co kraj republikański niszczy, monarchiczny skarb bogaci (s. 187).

Ocena *JPAutora* została wpisana już w pojawiające się wcześniej pytanie, które sugeruje odpowiedź negującą: „Bo czyliż zna naturę kraju, naturę okoliczności krajowych i religią prawowierną?” (s. 185). W tym fragmencie również, prócz negatywnej oceny autora publikacji, odczytać można krytykę zachowania innych. We wtrąceniu (parentetycznym) twierdzącym, że zbytek nie jest chwalony, recenzent stosuje kwantyfikator uogólniający *nikt*, sugerując bezwyjątkowość niechwalenia zbytku. W dalszej części pojawia się wyliczenie różnych „natur” krajów: republikańskiego (jak w Rzeczypospolitej), monarchicznego (jak w Austrii) czy absolutnego (jak we Francji Ludwika XVI). W przywołanym fragmencie przedstawiono też dwa sposoby utrzymania się dam w ówczesnej Polsce. Po pierwsze, żyły one, czerpiąc dochód z własnych dóbr, po drugie, utrzymywały się korzystając „z pensji dochodzącej, z przemysłu męża”. We

25 Forma *Jaśnie Wielmożny Pan* wskazywała na wyższy status adresata – zob. H. Safarewiczowa, *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole: księga pamiątkowa poświęcona profesorowi doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. W. Krencik i in., Warszawa 1970, s. 275 i G. Stone, *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski” 1989, nr 3-4, s. 135-142.

26 M. Cybulski, *op. cit.*, s. 40.

wcześniejszym fragmencie natomiast Podgórzezanin zadaje retoryczne pytanie o podstawę do innych oczekiwań wobec kobiet w zależności od ich miejsca zamieszkania: „Pytam się, za cóż Panie Wojewodzinie, Kasztelanowe, Urzędniczki, Xsiężne, *etc.* większe mają mieć prawo do strojenia się w Warszawie niż Pani, Xiężne, *etc.* mieszkające na wsi. A jeszcze w własnych dobrach?” (s. 186). Z przytoczonego tekstu poznajemy określenie nazywające przedstawicielkę ziemiaństwa – *księżna*²⁷ oraz nazwy: *wojewodzina*²⁸, *kasztelanowa*²⁹, *urzędniczka*³⁰ – łączą się one najczęściej z urzędem męża.

W bliskim sąsiedztwie recenzent skrupulatnie wylicza mieszkających w stolicy mężczyzn, pełniących różne funkcje:

[...] w Warszawie mieszka Majestat, otaczają go ministrowie obcych dworów, Rada Nieustająca, senatorowie, Komisje Skarbu, Wojska, Edukacji i Policji; zgromadzają się tam obywatele co dwa lata na sejmy, z tych, którzy obrani są do dykasteriów, zostają na urzędach, inni zamieszkują, inni wracają do domów (s. 186).

Czytając to wyliczenie, poznajemy przegląd urzędów, jakie znajdowały się w ówczesnej stolicy. W dalszej kolejności wymienione są nazwy związane z sądownictwem: *dykasteria*, *palestra* oraz ogólniejsze określenia mieszkańców miasta: *subalterni*, *wojskowi*, *mieszczanie*, *rzemieślnicy* i „obywatele całego świata obojej płci, własnego domu nie mający, lecz z industii żyjący” (s. 186-187). Wyliczeniu osób mieszkających w stolicy towarzyszy powtarzanie pytania o przyczynę, dla której mieszkanki Warszawy mają mieć większe prawo do wydawania pieniędzy na stroje niż osoby mieszkające na wsi. Odpowiedź zdaje się oczywista – nie mają większego prawa, wprost przeciwnie, kobiety utrzymujące się z własnych dóbr mają większe prawo do dysponowania nimi niż żony urzędników pobierających państwowe gaże. Dodać należy w tym miejscu, że w treści recenzowanego utworu, o ile są szczegółowo opisane fryzury i stroje dam podgórskich, o tyle w ogóle nie ma postawionej kwestii prawa tych kobiet do strojenia się. Recenzent zdaje się antycypować reakcje na tekst satyry. Zakłada, że wywoła ona oburzenie dam warszawskich wobec faktu, że damy podgórskie się stroją. Recenzje pisze tak, jakby problem, czy mają prawo stroić się mieszkanki Podgórzeza, był postawiony w opisywanym tekście. Podgórzezanin rozwiązuje tę kwestię z użyciem argumentów, sugerując, że autor przedstawia sprawę zgoła inaczej.

Recenzent zarzuca autorowi także nieznamość zasad religii, sugerując, że nie umie katechizmu i nie jest katolikiem, bo nie widzi niuansów dotyczących wiary i pobożności: „Nie przenieka religii i **trzeba by mu wprzódy** umieć Katechizm, a może

27 Księżna ‘żona księcia’ (LII: 521).

28 Wojewodzina ‘żona wojewody’ (LVI: 374).

29 Kasztelanowa ‘żona kasztelana’ (LII: 332).

30 S.B. Linde definiuje leksem *urzędniczka* jako kobieta piastująca urząd: *urzędniczka* ‘urząd piastująca’, np. *urzędniczka folwarkowa* (LVI: 169). Wydaje się jednak, że w tekście chodzi o żonę urzędnika.

go i umiał, gdy był katolikiem, że co innego jest wiara, a co innego bractwa pobożne i ich obowiązki (s. 188).

Aby podkreślić obiektywność swej oceny, recenzent, pisząc o autorze, wprowadza formę modalną *trzeba* połączoną z czasownikiem *umieć* i okolicznikiem *wprzód*. Konstrukcja ta nie służy wyrażeniu wprost negatywnej oceny o stanie wiedzy, ale przez odwołanie do tego, w jakiej kolejności autor powinien ją uzupełnić, wskazuje na jej brak. Podobnie wtrącenie informujące, że był czas, kiedy autor był katolikiem, konotuje informację, że ten czas minął i teraz autor odszedł od ortodoksji.

Z analizowanej recenzji pisma *Prezent dla Dam Warszawskich, czyli modna Parafianka Krakowskiego Podgórze* już na podstawie tytułu dowiedzieć można się o istnieniu kobiet zwanych damami, które mieszkają w Warszawie, i kobiet zwanych parafiankami pochodzących z Krakowskiego Podgórze. Nazwy kobiet różnią się nie tylko ze względu na ich miejsce zamieszkania, ale przed wszystkim określeniem będącym ośrodkiem grupy nominalnej. Słownik Lindego definiuje leksem *dama* ‘z franc. *z a c n i e j s z a* [podkr. J.G.] *białogłowa*’ (LI: 410), wskazując na osobę wartościowaną dodatnio, zaś leksem *parafianka* w tamtych czasach wskazywała na prostytutkę, kobietę zacofaną i nieatrakcyjną³¹. Dodać należy, iż ten drugi leksem pojawia się tylko raz – został przywołany na zasadzie cytatu w tytule omawianego przez Podgórzezanina tekstu. Natomiast leksem *dama* (17×) jest rzeczownikiem najczęściej nazywającym kobiety w tej recenzji. Tworzy połączenia odnoszone kontekstowo do mieszkanek Warszawy: *damy warszawskie*, *damy wielkiego świata*, *damy przezacne*, *damy dystygowane*, *damy warszawskie czci i uszanowania godne*, *najpierwsze damy w całym kraju*. Kolokacje te wskazują na wysoką ocenę stawianą przez recenzenta tym kobietom. Są one potencjalnymi czytelniczkami omawianej lektury, więc komplementowanie ich może wpłynąć na akceptację pozostałych treści zawartych w recenzji. Oto końcowy fragment – już nie recenzji *sensu stricto* – ale listu do redakcji, w którym recenzent stosuje nagromadzenie pozytywnych określeń, wprowadzając obok przymiotników w stopniu równym: *dystygowany* ‘szanowany’ także form gradualnych o szczególnej funkcji wzmacniającej: *przezacny* i *przykładniejszy*:

[...] masz ostrzec **damy warszawskie**, mają li przyjąć czy wzgardzić owym prezentem. Łatwo przyznasz, że niewielki **damom dystygowanym** honor czyni, że światowymi i libertynkami nazywa. Znamy, choć na wsiach mieszkający, ale znający ludzi, iż **damy przezacne** w Warszawie bawiące im wiele innych po prowincjach godnością, tym i przykładniejszym celują życiem [...] (s. 189-190).

31 S.B. Linde definiuje leksem *parafianka* ‘należąca do parafii wiejskiej’; contem. ‘prostaczka’. (LIV: 45). Więcej zob. J. Gorzelana, *Zmiany znaczeniowe leksemu „parafianin”, „parafianka” w epoce oświecenia na przykładzie czasopisma „Monitor”, [w:] Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 45-55.

Recenzent zakłada przy tym, że określania *libertynki* od *libertyn* ‘odrzucający objawienie, a na samym rozumie fundamentie zasadzający swoją religią’ (LII: 631) i *światowe* ‘wedle świata żyjący’³² nie czynią honoru dystyngowanym damom warszawskim, sugeruje przez to, że damy warszawskie nie chcą uchodzić za osoby zbyt nowoczesne i niereligijne.

Pojawiające się w treści recenzji połączenie *damy podgórskie* (2×) i *damy na wsi* (s. 185) stoi w opozycji do tytułowych *parafianek*. Recenzent uważa, iż sposób przedstawienia przez autora *Prezentu...* mieszkańek Podgórza służy ich kompromitacji, co wyraża czasownik *wyszydzić* ‘szydząc wyśmiać’ (LVI/1: 625): „A najprzód odkrywam cel pisma, którego materia ta **wyszydzić** damy podgórskie, że są **skrupulantki**, **bigotki**, stale w **przesądach** o religii i jej obrządkach” (s. 185). Pojawiają się tu rzeczowniki: *bigotka* ‘kobieta w wierze i nabożeństwie przesadzająca’ (LI: 109), *skrupulantka* – kobieta ‘na sumieniu trwożliwa’ (LV: 590) oraz wskazanie, że kobiety te trwają w *przesądach*, czyli ‘uprzedzeniach i prewencji’ (LIV: 580) dotyczących obrządków i religii, służy ich degradacji. Recenzent zaś, nazywając damy podgórskie, stosuje określenia zaprzeczające nazwom *bigotka* czy *skrupulantka*. Wprowadza bowiem w odniesieniu do nich rozbudowaną konstrukcję: „damy religią katolicką **szczerze** wyznawające” (185), w którym przysłówki *szczerze* ‘nieobłudnie, nieudając’ (LV: 566) jednoznacznie ocenia je dodatnio. W zakończeniu zaś recenzent zakłada *a priori* ich wykształcenie i znajomość Horacego „**Damy** zaś **podgórskie**, mając edukacją znają się, iż malarzom i wierszopisom z prawdą mijać się godzi” [...] (s. 190)³³. Dopełnia tym samym obraz kobiet podgórskich, które – jego zdaniem – nie są ani bigotkami, ani prostaczkami.

Ze sposobu pisania tekstu recenzent wysuwa wnioski odnoszące się do autora *Prezentu...* Pisze, że to sam autor insynuuje nieprzyzwoitość nuconych przez podgórskie damy „miłych nut”: „gani damy, a w nuceniu sam im **grube**, a jak nazywają **tłuste**, do miłych nut obrawszy teksta, napomyka myśli i swoją winę na nich wkłada” (s. 189). Epitety określające owe teksty sugerują ich nieobyczajność, przyjmują bowiem znaczenie: *tłuste* ‘śliskie, obsceni’³⁴ i *grube* moral. ‘nieokrzesany, niegładki, niewyczesany, nieulizany, nieozdobny, niekrasny, niegrzeczny, nieobyczajny, prostacki, gburski’³⁵. Od tego zdania wskazującego, iż to autor publikacji swoje wszeteczne myśli narzuca damom, recenzent znów rozwija krytykę tego autora, zastrzegając przy tym, że go nie zna, lecz na podstawie napisanego tekstu potrafi zrekonstruować tok myślenia. Przedstawia go następująco:

32 S.B. Linde podaje kolejno *światowa* 1. ‘od świata, świata się tyjący, na świecie będący’, cf. *świecki* ‘wedle świata żyjący, wedle tonu świata’ (LV: 517).

33 Cyt. za Horatius, *De arte poetyca*, w. 9-10, za: „*Monitor*” 1765-1785..., s. 550.

34 Znaczenie kolejne z kwalifikatorem Aliter. *wierszyki tłuste* ‘śliskie, obsceni’ (LV: 680).

35 Leksykograf podaje też: *gruba mowa*, *gruby język* ‘nieforemny, niewykształcony, nieszlifowany’ *grube żarty* ‘niesmaczne, rubaszne, *tłuste*’ *słowa grube* ‘obelżywe, szkalujące’ (LI: 133).

[...] nie zna siebie i nie jest znany, ale go z pisma każdy odmalować potrafi. Ten Jegomość być musi, który aż pod góry po bogatą żonę latał, aby jej posagiem swe długi popłacił, a nie mając swego domu i stołu na świecie po uczciwie żyjących, choć przez półrocze, darmo żywił domach; że mu się pierwsze nie udało, bo go poznano, ukarał za drugie, gdy swych chlebo-darmowców żony, siostry, córę najczarniej i najzłośliwiej opisał... (s. 189).

Podgórczanin bez wahania wskazuje na autora satyry jako bezdomnego łowcę posagów, który żył miesiącami w cudzych domach, gdy został odrzucony, mścił się na swych dobroczyńcach, oczerniając ich rodziny. Dodać należy, iż domniemanie to było nietrafione, gdyż nie mogło się odnosić do prawdopodobnego autora recenzji – zakonnika³⁶. Recenzent jednak, wprowadzając ten obraz, zastosował formę modalną *być musi*, która nie dopuszcza sprzeciwu, podobnie jak wcześniej wprowadzony zaimek *każdy*, komunikujący, że nie ma osoby mogącej w inny sposób interpretować źródła zachowań autora satyry na damy podgórskie. Z fragmentu tego poznamy także realia końca XVIII wieku, gdy ubogi, czasem nawet „nie mając własnego domu” szlachcic jeździł po terenach Rzeczypospolitej, by przez małżeństwo z posażną kobietą pozbyć się kłopotów finansowych, a w ramach gościnności przyjmowano dla towarzystwa, czasem bezinteresownie, na kilka miesięcy niespokrewnione osoby. Recenzent zakłada, że tak właśnie postąpiono wobec autora książeczki, a ten – pisząc satyrę na kobiety podgórskie – okazuje skrajną niewdzięczność swoim opiekunom.

Podgórczanin, przedstawiający się jako stały czytelnik „Monitora”, kreuje się na osobę znającą różnice między ekonomią kraju wolnego, monarchicznego i absolutnego; źródła dochodów zarówno mieszkańców stolicy, jak i Podgórze „krakowskiego, ruskiego i pokuckiego”. Osoba ta, zarzucając, że autor recenzowanej publikacji nie znał katechizmu i zasad etykiety, sugeruje, że sama jest specjalistą także w tych dziedzinach.

W analizowanej recenzji zauważamy także stosunkowo wiele informacji związanych z ówczesnym podziałem terytorialnym. Związane są one już z tytułem recenzowanego tekstu, zawierającym określenia wskazujące na miejsce zamieszkania: Warszawę i Krakowskie Podgórze. Nazwa *Warszawa* (3×) ma w tekście też synonimy: *stolica królestwa* (1×), *stolica kraju* (1×), natomiast połączenie *Krakowskie Podgórze* (1×) pojawia się też w formie *Podgórze krakowskie* (1×), co jest to zdeterminowane konstrukcją zdania, w którym następuje wyliczenie kolejnych krain geograficznych zwanych podgórzem: ruskiego i pokuckiego „Nie zważa i tego, że kraj nie tylko Podgórze krakowskiego, ale i ruskiego i pokuckiego wcale nie należy do Polski” (s. 187). Informacja ta, mająca służyć podkreśleniu ignorancji autora, przypomina inne od dzisiejszych granice naszego kraju. Dodać należy, iż leksem *Polska* pojawia się tylko w tym jednym kontekście. Już we wprowadzeniu do swojego listu recenzent przypomina o tym, że „Monitor”,

36 „Na egzemplarzu Bibl. Ossol. sygn.: XVIII 6577/II znajduje się współczesny dopisek: „autor Antoni Stroński Schol[arum] Piar[um]” – zob. „Monitor” 1765-1785..., s. 546-547.

ukazuje się w obcym kraju: „Nie zwykłem ja zatrudniać pismem WMPana, atoli czytać jego wychodzące co tydzień, lubo w odległości i jak teraz już w obcym kraju, za stałe mam prawidło” (s. 183-184). *De facto* czasopismo to wychodziło w Warszawie, a adresat podpisujący się określeniem *Podgórczanin* mieszkał prawdopodobnie w zaborze austriackim, którego północno-zachodnia granica przebiegała na Wiśle. Krakowskie Pogórze należało w owych czasach do jednostki administracyjnej Galicji. Recenzent przywołuje *Galicję* jako ziemię związaną finansowo i kulturowo z Wiedniem, przyrównując te związki do zależności między Warszawą i Paryżem: „i pewnie tyle w całej **Galicji** wszyscy bankierowie nie wysłali do **Wiednia** za towary, ile jeden bankier z **Warszawy** do **Paryża** za same zbytowi służące stroje [...]” (s. 187-188).

Najczęściej jednak w odniesieniu przestrzennym pojawia się rzeczownik *kraj* (10×). Powtarzające się wyrażenie *natura kraju* (3×) i synonimiczne *natura okoliczności krajowych* (s. 185) używane jest przez recenzenta, aby uwydatnić fakt nieznamości przez autora *Prezentu...* specyfiki życia w zróżnicowanym politycznie i ekonomicznie kraju. Ignorancję taką wyraża pytanie retoryczne: „Bo czyliż zna naturę kraju, naturę okoliczności krajowych i religią prawowierną?” (s. 185). Niewiedza autora podkreślona jest też przez wyliczenie typów ustrojów politycznych: „co innego jest kraj wolny, co innego monarchiczny albo absolutny co kraj republikański niszczy, monarchiczny skarb bogaci” (s. 187). Warto spojrzeć na inne połączenia rzeczownika *kraj* – wspomniany na wstępie *obcy kraj* (s. 184) i w zakończeniu: *kraje, całkowicie bądź i odpadłe* (s. 190) oraz połączenie *kraj wolny* (s. 187) i *cały kraj nasz* (s. 185) przypominają ciągłą świadomość dotyczącą zmian spowodowanych zaborami.

Aspekt pragmatyczny i stylistyczny

Opisując aspekt pragmatyczny tej recenzji, można jednoznacznie zaświadczyć, że jej funkcją illokucyjną jest to, aby czytelnicy „Monitora” negatywnie ustosunkowali się do omawianego tekstu. Analizowana recenzja napisana została sprawnym językiem, jej autor wykorzystał liczne cechy stylistyczne polszczyzny stanisławowskiej, aby zniechęcić odbiorców do przyjęcia satyry *Prezent...* Cały tekst przesycony jest ironią – przez kontrast między strukturą powierzchniową a informacją konotowaną – realizowany jest oświeceniowy obraz świata „na opak”.

Wyrażeniu ironii służą pytania retoryczne, stosunkowo często występujące w opisywanej recenzji. Służą one także zaangażowaniu czytelnika. Niekiedy recenzent sam udziela odpowiedzi na takie pytanie. Inne pozostają bez wyrażonej eksplicytnie odpowiedzi, jednak kontekst wskazuje na nie jednoznacznie. Ta figura stylistyczna służy tu ośmieszeniu wiedzy autora satyry i podkreśleniu jego niekompetencji, oto przykłady:

Co za popis biegłości? (s. 188)

Cóż za wnioski z tego celu? Że damy religią katolicką szczerze wyznawające nie powinny się stroić, ale tylko same libertynki (s. 185).

Bo czyliż zna naturę kraju, naturę okoliczności krajowych i religią prawowierną? (s. 185).

Niekiedy pytanie retoryczne, jak w ostatnim przykładzie, łączy recenzent z wyliczeniem, uzyskując przez to efekt zwielokrotnienia. Dwukrotnie takie wyliczenie wprowadzone jest czasownikiem w formie pierwszoosobowej – *pytam się*, przez co podkreślone zostaje osobiste zaangażowanie recenzenta, a przez wprowadzenie do narracji *novum* może dodatkowo przykuć uwagę czytelników:

Pytam się, za cóż Panie Wojewodzinie, Kasztelanowe, Urzędniczki, Xsieżne, *etc.* większe mają mieć prawo do strojenia się w Warszawie niż Pani, Xiężne, *etc.* mieszkające na wsi? A jeszcze w własnych dobrach? (s. 186).

Pytam się JPAutora, z tych wyliczonych rzędów, któremu gatunkowi dam większą do uczciwego strojenia się (bo nikt zbytku nie chwali) przyznaje prawo? Czy damom z własnych dóbr i dochodów, luboć na własnym gruncie? Czy na przykład z pensji dochodzącej, z przemysłu męża żyjącym? (s. 187).

W pierwszym, rozbudowanym pytaniu recenzent po wyliczeniu wprowadza dodatkowo skrót *etc.* [*et caetera*] sugerujący, że wyliczenie dotyczy tylko części zbioru, czyli zjawisko jest szersze, a tu przedstawiane wycinkowo. W drugim przykładzie widać, jak Podgórzanin rozbudowuje wypowiedź, wprowadzając dodatkowo pytania o rozstrzygnięcie, na które odpowiedź wydaje się oczywista, wskazuje na prawo do strojenia się „dam z własnych dóbr i dochodów”.

Wyliczenie pojawia się także w zdaniu zawierającym wykaz tematów niepożądanych w rozmowie z damami, gdyż one nie służą „bawieniu”: „[Autor] zamiast bawiących rozmów wszczyna w kompanii spor i dysputę z damami o odpustach, bractwach, obrządkach kościelnych” (s. 188). Ten przykład także wskazuje na wykorzystanie wyliczenia do kompromitacji autora, który podejmując wiele niewskazanych tematów, sam staje się niepożądany w towarzystwie dam.

Na emocje recenzenta *Prezentu...* wskazują wykrzyknienia, mają one przedstawić zachwyty nad tekstem i jego autorem, np. „O, co za dzieło! O, jaki dowcip rozumu!” (s. 185); „O, zdanie Mędrca!” (s. 185); „Sławny Pisarz!” (s. 186). Szerszy kontekst wskazuje jednak nie na uznanie, lecz na ironię, gdyż ani tekst nie jest wielki, jak powinno być dzieło, ani pisarz (gdyż pozostaje anonimowy), ani wygłaszane zdania przyrównywane do takich, które nie przystoją mędrcom³⁷. Zastosowane tu wykrzyknienia przez emocjonalne zaangażowanie podkreślają ironię i ostatecznie mają zniechęcić do lektury.

37 Przykłady te opisano w części: aspekt poznawczy i kognitywny, w której omówiono sposób przedstawienia tekstu i autora.

Natomiast wprowadzone przez recenzenta formy gradualne służą przede wszystkim komplementowaniu potencjalnych czytelniczek. Obecne są połączenia superlatywne odnoszące się zarówno do mieszkających w stolicy, jak i dam podgórskich; *najgodniejsze damy na wsi* (s. 185), *najpierwsze damy* (s. 185), *damy przezacne w Warszawie bawiące* (s. 190). Wobec tych drugich stosowne są także formy stopnia wyższego, *przykładniejszym celują życiem, większą do uczciwego strojenia się [...] przyznaje prawo* (s. 187). Formy te są epitetami wartościującymi pozytywnie już w stopniu równym, przyjmowały w oświeceniu następujące znaczenia: *godny* ‘godny, szanowany, znakomity’ (LII: 80)³⁸, *pierwszy* ‘pierwszy w rzędzie, w liczbie, w randze, wszystkich uprzedzający’ (LIV: 109)³⁹, *przykładowy*: ‘na wzór i przykład służący, wizerunkowy’ (LIV: 545), *zacny* ‘wielkiej ceny, cenny, wiele wartujący, wielce godny, szacowny, szanowny, czcigodny’ (LVI cz. II: 720). Tylko w jednym miejscu użyte formy superlatywne, nie służąc pochvale kobiet, też się jednak do nich odnoszą, gdyż opisują działanie autora, który „swych chlebo-darmowców żony, siostry, córę **najczarniej** i **najzłośliwiej** opisał” (s. 189). Formalnie przysłówki *najczarniej* i *najzłośliwiej* łączą się z czynnością opisywania wykonaną przez autora i, mimo pierwotnego odniesienia do kobiet, w świadomości odbiorców mają ganić tego autora.

W analizowanej pracy recenzent kreuje się na osobę kompetentną, która grzecznie narzuca swoje zdanie otoczeniu. Najpierw redakcji „Monitora”, gdyż w swoim wprowadzeniu, po okazaniu stałego zainteresowania czasopiśmiem, stwierdza raczej niż prosi o zgodę na przedstawienie swego zdania o piśmie, podobnie w podsumowaniu swojego przedstawienia publikacji odwołuje się do sądu odbiorcy „Monitora”, suponuje przez użycie czasownika *ostrzegać* jego wyrok:

Pozwolisz jednak WMPan **przełożyć** powszechności **uwagę** nad pismem wyszłym z druku krakowskiego [...] (s. 184).

Owóż tu sąd WMPana nastąpić powinien, Mci Panie Monitor, masz **ostrzec** damy warszawskie, mają li przyjąć czy wzgardzić owym prezentem (s. 189).

Na szczególną uwagę zasługują też wprowadzana przez autora recenzji leksyka o charakterze epistemicznym, która, jak inne elementy, podporządkowana została głównej funkcji illokucyjnej – podkreśleniu prawdziwości własnych ocen i dezaprobaty dla słów i poczynań autora recenzowanego tekstu. Funkcję tę pełni czasownik *znać*

38 S.B. Linde podaje trzy znaczenia przymiotnika *godny*: 1. godny ku czemu, do czego, czego, w co, na co – ‘zdatny, zdolny, sposobny, godziły, godziwy, grzeczny’, 2. godny czego ‘zasługujące na co, wart czego’ 3. godny ‘szanowany, znakomity’ (LII: 80).

39 Jako znaczenie podstawowe S.B. Linde podaje znaczenie liczebnika porządkowego Lat. prior, primus, później 1. ode mnie pierwszy comp. najpierwszy i przy tym podane znaczenie ‘pierwszy w rzędzie, w liczbie, w randze, wszystkich uprzedzający’ (LIV: 109); choć leksykograf daje odnośnik do hasła *najpierwej*, jednak hasła tego nie opracowano.

(9×) ‘znajomość czego, lub kogo mieć’ (LVI/I: 1115)⁴⁰, pojawiający się w analizowanej recenzji w różnych kontekstach. Przede wszystkim czasownik ten informuje o wiedzy recenzenta, która dotyczy osób mieszkających w stolicy. Zastosowana liczba mnoga (my inkluzywne) tworzy przy tym wspólnotę z czytelnikami, suponując, że to, co pisze o mieszkańcach, należy do wiedzy powszechnej:

Sławny Pisarz! dzieła już dobrze **znamy**, iż w stolicy kraju Warszawie mieszka Majestat, otaczają go ministrowie obcych dworów, Rada Nieustająca, senatorowie, Komisje Skarbu, Wojska, Edukacji i Policji [...] (s. 186).

Znamy, choć na wsiach mieszkający, ale **znający** ludzi, iż damy przezacne w Warszawie bawiące, im wiele innych po prowincjach godnością, tym i przykładniejszym celują życiem a kraje, całkowicie bądź i odpadłe, polskiej cnoty oświecają światłem. Damy zaś podgórskie, mając edukacją, **znają się**, iż „malarzom i wierszopisom z prawdą mijać się godzi (s. 190).

Dotatkowo recenzent przez utożsamienie się z czytelnikami „wymusza na nich niejako przyjęcie swego zdania”⁴¹. W pierwszym przykładzie wyliczenie mieszkańców pełni bowiem funkcję *stricte* informacyjną, w drugim jednak przykładzie forma liczby mnogiej poprzedza pochlebienie potencjalnym czytelniczkom, służy więc ich zjednaniu. Zastosowana w ostatnim zdaniu forma 3 os. czasownika *znać* odniesiona do dam podgórskich także służy komplementowaniu, wskazując na ich wykształcenie.

Recenzent natomiast wprowadza formę zaprzeczoną czasownika *znać* w kontekście autora omawianej satyry czterokrotnie. Wskazuje ona nie tylko na brak wiedzy specjalistycznej, ale wręcz brak podstawowej wiedzy ogólnej dotyczącej kraju, w którym żyje, społecznej etykiety, a nawet siebie samego:

Nie czynię dłuższego porównania! **nie zna** JPAutor natury kraju [...] (s. 187).

Nie zna i siebie autor, bo nie zastanawia się, czy jest grzecznym (s. 188).

Nie zna siebie, ponieważ gani damy (s. 188-189).

Nie zna siebie i **nie jest znany**, ale go z pisma **każdy** odmalować potrafi. Ten Jegomość być **musi**, który aż pod góry po bogatą żonę latał (s. 189).

W ostatnim z przykładów forma wskazująca na ignorancję autora łączy się z przekonaniem, że autor też nie jest znany, co zostaje niejako złagodzone w dalszej części zdania przeciwstawnego z kwantyfikatorem ogólnym *każdy*, który sugeruje odbiorcy powszechność umiejętności i prawdziwość opisywanego później obrazu autora. W następnym zaś zdaniu pojawia się czasownik modalny *musieć*, także sfunkcjonalizowany.

40 U.S.B. Lindego hasło rozbudowane, prócz znaczenia podstawowego ‘znajomość czego, lub kogo mieć’ są dalsze znaczenia: § *znać*, poznawać, rozeznawać, § *znać* ‘można poznać, daje się poznać, pokazuje się stąd, widać, domyśleć’; *znać* ‘doznawać, doświadczyć’ (LVI, cz. I: 1115-1116).

41 Zob. M. Zaśko-Zielińska, *op. cit.*, s. 105.

Podkreśla on przekonanie o zupełnej pewności Podgórzezanina – autora wypowiedzi⁴². Recenzent stosuje także w tej funkcji czasowniki modalne *trzeba* (1×) i *powinien* (5×):

Nie przenika religii i **trzeba** by mu wprzód **umieć** Katechizm, a może go i umiał, gdy był katolikiem, że co inszego jest wiara, a co innego bractwa pobożne i ich obowiązki; **żadne** bractwo nie jest artykułem obowiązującym, lecz uczynkiem zasługującym (s. 188).

Zastanowić się powszechność **powinna** nad celem dzieła tego (s. 184).

Owóż tu sąd WMPana nastąpić **powinien**, Mci Panie Monitor, masz ostrzec damy warszawskie, mają li przyjąć czy wzgardzić owym prezentem (s. 189).

Konteksty potwierdzają celowość użycia tych form. W pierwszym przykładzie chodzi o kwestionowanie wiedzy autora. Forma *trzeba* łączona jest z czasownikiem *wiedzieć* wyrażonym w trybie warunkowym, dodana do tego informacja poprzedzona kwantyfikatorem ogólnym *żadne* podkreśla bezwyjątkowość, o której także nie wie autor, co uwydatnia jego dyletanctwo. Natomiast we fragmentach z czasownikiem *powinien* recenzent określa recenzowany tekst jako rzecz godną zastanowienia i osądu, co wskazując na ostrożność, sugeruje potrzebę odrzucenia.

Zaprzeczanie formy modalnej *nie powinien* pojawia się dwukrotnie w pytaniach retorycznych wynikających wg recenzenta z treści dzieła *Prezent...* Dotyczą one strojenia się przez damy żyjące na wsi.

Że damy religią katolicką szczerze wyznawające **nie powinny się stroić**, ale tylko same liberynki; że damy na wsi, bądź najgodniejsze i równe najpierwszym damom w całym kraju naszym, dość że (jak mówią na wsi) niby cechę wygnania nosząc, luboć w własnych dobrach i z własnej woli, z przyczyn osobistych i majątku interesów mieszkające **nie powinny się stroić?** (s. 185).

Istotny z szerszej perspektywy jest fakt, że w omawianym tekście satyry nie ma owego twierdzenia zabraniającego komukolwiek stroić się. Użycie form modalnych oprócz wprowadzenia przez recenzenta nieobecnego w analizowanym tekście problemu dodatkowo go uwydatnia.

W opisywanej recenzji pojawiają się odwołania do innych tekstów, przede wszystkim do *Prezentu dla Dam Warszawskich*, czyli *modnej Parafianki Krakowskiego Podgórze*, recenzent wybiórczo opisuje tę publikację, nie przywołując dokładnie jej treści. Odwołania są poporządkowane ogólnym zamierzeniem, jakim jest krytyka recenzowanego dzieła i jego autora oraz dowartościowaniem opisywanych w nim kobiet podgórskich i potencjalnych czytelniczek – kobiet warszawskich. Po pierwsze odwołania te służą ośmieszeniu autora recenzowanego tekstu. Recenzent, aby podkreślić swoje kompetencje i ich brak u autora *Prezentu...*, przywołuje informacje zawarte w Katechizmie (dotyczące bractw i uczynków) sugerując, że autor nie zna tej podstawowej dla katolików publikacji:

42 *Ibidem*, s. 104.

Nie przenika religii i trzeba by mu wprzód umieć **Katechizm**, a może go i umiał, gdy był katolikiem, że co innego jest wiara, a co innego bractwa pobożne i ich obowiązki; żadne bractwo nie jest artykułem obowiązującym, lecz uczynkiem zasługującym (s. 188).

Taką samą funkcję pełnić ma przywołane powiedzenie – przypisane filozofowi: „Warte porównania z owym Filozofem, który jest wynalazcą wniosku sławnego: *za piecem miotła stoi, będzie deszcz*” (s. 185). Zestawienie zdań głoszonych przez autora z tekstem powiedzenia podważa odkrywczy charakter i prawdę zdań głoszonych przez tego pierwszego.

Po drugie, odwołując się do czasopisma „Pamiętnik”⁴³, które publikowało szczegółowe informacje związane z kosztami strojów dam polskich, recenzent wykazuje zarówno to, że sam jest dobrze poinformowany, jak i to, że autor *Prezentu...* nie zna tych danych. Powołanie się na oficjalne informacje miało też pokazać, że przedstawione w satyrze dane dotyczące wydatków, jakie przeznaczają na stroje damy z Podgórze, są przesadzone:

Nie zważa i tego, że kraj nie tylko Podgórze krakowskiego, ale i ruskiego i pokuckiego wcale nie należy do Polski, i pewnie tyle w całej Galicji **wszyscy** bankierowie nie wysłali do Wiednia za towary, ile jeden bankier z Warszawy do Paryża za same zbytłowi służące stroje, jako świadczy drugi tom „Pamiętnika” 1782 (s. 187-188).

Ostatnie odwołanie metatekstowe nawiązuje do Horacego. Recenzent posłużył się nim, by udowodnić wykształcenie ośmieszanych przez autora satyry dam podgórskich: „Damy zaś podgórskie, mając edukacją, znają się, iż «malarzom i wierszopisom z prawdą mijać się godzi»”. *De facto* to recenzent cytuje ten fragment, nie damy podgórskie, które go „znają”.

Swobodne powoływanie się na różne źródła świadczyć może o szerokich kompetencjach recenzenta.

Wnioski

Zamieszczony w „Monitorze” list podpisany przez Podgórzezanina można zaklasyfikować do gatunku recenzji. Odnosi się on do innego tekstu – satyry, której pełen tytuł wskazywał na tematykę i potencjalne czytelniczki: *Prezent dla Dam Warszawskich, czyli Modna Parafianka z Krakowskiego Podgórze*. Porównując recenzowany oryginał z jego oceną przedstawioną przez Podgórzezanina, można zauważyć niekompletność i ukierunkowaną wybiórczość omawianych wątków. Brakuje rzetelnej analizy treści

43 Jak pisze E. Aleksandrowska, „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” 1782, listopad, s. 179-180, podawał: „jeden tylko bankier tutejszy w roku przeszłym na same zbytłowi i przepychowi służące towary 5 000 000 czerw. zł gotówką zapłacił” – zob. „Monitor” 1765-1784..., s. 188.

i formy recenzowanego tekstu⁴⁴. Istotne zdaje się, iż w ogóle nie wspomniano, że tekst jest satyrą i należy go odczytywać przez pryzmat tego gatunku. Wydaje się, że główny wątek recenzenta stanowi swoisty kontratak w imieniu dam podgórskich, Podgórzanin broni ich prawa do strojenia się, uzasadniając, że żyją one z własnych uczciwych dochodów. Interesujące jest, iż w omawianym przez niego tekście nie została ta kwestia postawiona.

Całość ma zniechęcić do lektury. Służy temu wprowadzanie elementów oceniających na płaszczyźnie leksykalnej i składniowej. Wprowadzono ironiczne określenia autora oraz jego tekstu, liczne pytania retoryczne i wykrzyknienia, wzmacniając ekspresję, angażując czytelnika i zwiększając siłę przekonania. Negatywne ocenianie staje się dominantą stylistyczną całej wypowiedzi.

Bibliografia

- Cybulski M., *Mówić krótko a mówić grzecznie. Amplifikacja a redukcja w historii formuł polskiej etykiety językowej*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2005*, red. M. Hawrysz, S. Borawski, Zielona Góra 2006, s. 39-53.
- Gomulicki J.W., *Dwieście lat polskiej recenzji literackiej*, „Nowe Książki” 1959, nr 24, s. 1474-1489.
- Gorzelana J., *Zmiany znaczeniowe leksemu „parafianin”, „parafianka” w epoce oświecenia na przykładzie czasopisma „Monitor”*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 45-55.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, wyd. 2, Lwów 1854-1860.
- „Monitor Warszawski” 1765, nr 1, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/4609/edition/4445/content> [dostęp: 15.05.2022].
- „Monitor” 1765-1785. *Wybór*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław-Warszawa-Kraków- Gdańsk 1976.
- „Monitor” 1783, nr 20, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/101165/edition/59365/content> [dostęp: 15.05.2022].
- Pietrzak A., *Recenzja i felieton na tle przemian prasy polskiej. Kilka uwag o ewolucji gatunku*, „Rozprawy Komisji Językowej ETN” 2014, t. X, s. 251-262.
- Safarewiczowa H., *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole: księga pamiątkowa poświęcona profesorowi doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. W. Krencik i in., Warszawa 1970, s. 267-275.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, wyd. 2 poszerzone i poprawione, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław, Warszawa, Kraków 1996.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1988.
- Stoiński Antoni [aut. domn.], *Prezent dla Dam Warszawskich, czyli modna Parafianka z Krakowskiego Podgórza* [b.m.w.] 1783, <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=56612> [dostęp: 24.02.2022].
- Stone G., *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski” 1989, nr 3-4, s. 135-142.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, <https://wsjp.pl>.
- Wojtak M., *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze” IWM 2014, z. XVI/3, s. 63-71.
- Wojtak M., *O „polityce w słowach”. Formy adresatywne XVIII wieku*, „Język Polski” 1996, nr 2, s. 81-89.
- Wojtak M., *Styl religijny w perspektywie genologicznej*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji Gniezno 15-17 kwietnia 2002*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2004, s. 104-113.
- Zaśko-Zielińska M., *Recenzja i jej norma gatunkowa*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 8-9, s. 96-107.

44 W późnym oświeceniu charakterystyczna była skrupulatna analiza recenzowanych tekstów – zob. J.W. Gomulicki, *op. cit.*, s. 1477.

Wyznaczniki gatunkowe recenzji w „Monitorze”

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest przedstawienie cech gatunkowych recenzji w ujęciu strukturalnym, poznawczym, stylistycznym i pragmatycznym. Analizowany tekst formalnie był listem do redakcji czasopisma „Monitor”, zamieszczonym w nr. 20. z 1783 r. Tekst odnosi się do satyry pt. *Prezent dla dam warszawskich, czyli Modna Parafianka z Krakowskiego Podgórze*. Porównując recenzowany oryginał z jego oceną przedstawioną przez Podgórzezanina, można zauważyć niekompletność i wybiórczość omawianych wątków. Brakuje opisu treści i formy recenzowanego tekstu. Recenzja ma zniechęcić do lektury. Służy temu użycie elementów oceniających na płaszczyźnie leksykalnej i składniowej, m.in.: ironiczne określenia autora oraz jego tekstu, liczne pytania retoryczne i wykrzyknienia. Negatywne ocenianie staje się dominantą stylistyczną całej wypowiedzi. Aspekt poznawczy dotyczy warunków życia kobiet w stolicy i tej części kraju, która znalazła się w zaborze austriackim (Galicja).
SŁOWA KLUCZE: oświecenie, „Monitor”, gatunek, recenzja, satyra, dama

Genre criteria of reviews in “Monitor”

SUMMARY: The aim of the article is to present the genre features of reviews in terms of structural, cognitive, stylistic and pragmatic approach. The analysed text was formally a letter to the editor of the “Monitor” magazine, published in No. 20 of 1783. This text refers to the satire entitled “A gift for Warsaw ladies, or a Fashionable Parishioner from Cracow’s piedmont”. Comparing the reviewed original with its assessment presented by Podgórzezanin, one can notice the incompleteness and selectiveness of the topics discussed. There is no description of the content and form of the reviewed text. This review is intended to discourage reading. This is achieved by the use of lexical and syntactic evaluative elements, including ironic expressions concerning the author and his text, numerous rhetorical questions and exclamations. Negative evaluation becomes the stylistic dominant of the entire statement. The cognitive aspect concerns the living conditions of women in the capital and in the part of the country that fell under the Austrian partition (Galicia).

KEY WORDS: enlightenment, “Monitor”, genre, review, satire, lady